REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW, ZIELONA 7 TEL 510

CENA 1,000.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636 — Prenumerata miesięczna . . Mp. 4,000.000 –

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 5 MARCA 1924 ROKU NR. 10.



Skutnabb (Finlandja)

Światowe sławy łyżwiarskie na Olimpjadzie w Chamonix.



Thunberg (Finlandja)



Larsen (Norwegja)

Trening olimpijski footballowy

rozpocząć się ma 15 bm., w którym to dniu przyjeżdża zaangażowany przez PZPN. trener inż. Biro z Budapesztu (zeszłoroczny trener krak. Makkabi) do Krakowa. Podobno niektóre dzienniki ogłosiły listę nieoficjalną kandydatów olimpijskich. Sądzimy jednakże, że wyznaczenie już teraz definitywnych kandydatów, a więc oparcie się o zeszłoroczny poziom i formę naszych graczy, byłoby stanowiskiem nierealnem i niefachowem. Poziom i forma graczy ulegają zmianie. Decydować zaś może tylko forma ostateczna tj. tuż przed Olimpjadą. Dlatego jedynie realnem poczynaniem będzie trening wielkiej ilości najlepszego materjału naszych graczy ze wszystkich głównych centrów sportowych, z których po pewnym czasie wypośrodkowaćby należało elitę, mającą stanowić podstawę do definitywnego wyboru naszych rereprezentantów na Olimpjadę. Wzorując się na zagranicy trzebaby wykorzystać pracę trenera Biry dla możliwie jaknajwiększej ilości graczy, aby następnie było z czego wybierać, gdyby z rozmaitych przyczyn ten lub ów nie mógł pojechać do Paryża na przeciąg 3 tygodni. Naturalnie pozostawiamy PZPN decyzję, czy ze względów technicznych i finansowych zechce skoncentrować trening olim. w jednej miejscowości, czy też wysyłać trenera do rozmaitych miejscowości dla tem gruntowniejszego zbadania materjału i formy graczy na konkretnych zawodach.

Naszem zdaniem do treningu olimpijskiego powinno się wyznaczyć następujących graczy:

Bramkarze: Wiśniewski (Wisła), Popiel (Cracovia), Loth II. (Polonia warsz.), Richter (IFC Kratowice).

Obrońcy: Gintel, Fryc (Cracovia), Kaczor (Wisła), Cyll (ŁKS), Olearczyk (Pogoń), Klotz, Ofen (Jutrzenka), Lubich (BBSV), Schneider II. (Makkabi).

Pomocnicy: Synowiec, Cikowski (Cracovia), Krupa (Wisła), Spojda, Kosicki (Warta), Styczeń (Resovia), Gieras, Witkowski (Czarni), Gabrjel, Hanke (ŁKS), Stogowski (TKS), Loth I., Bułanow II. (Polonia), Konietzny (IFC Katowice), Schneider (Hasmonea).

Napastnicy: Kuchar, Bacz. Garbień (Pogoń), Sperling, Kałuża, Chruściński (Cracovia), Reyman I., Kowalski, Adamek (Wisła), Staliński, Przybysz, Einbacher (Warta), Miller (Czarni), Heim (Makkabi), Lange (ŁKS), Kubik (Turyści), Hamburger, Grabowski (Polonia).

Łącznie mamy więc 46 graczy do treningu i obserwacji. Z tego w Krakowie 18, Lwowie 8, Warszawie 5, Poznaniu 5, Łodzi 5, Katowicach 2, Bielsku 1, Toruniu 1 i Rzeszowie 1. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że np. takie Węgry, mogące wystawić 3-4 reprezentacji bardzo silnych i mające długoletnią tradycję międzypaństwowego teamu, trenują faktycznie przeszło 30-tu graczy do Olimpjady, a mieli zamiar poddać treningowi 70 graczy, wówczas nasz projekt w zastosowaniu do naszego młodego i nieustalonego materjału reprezentatywnego nie będzie się wydawał nierealnym i fantastycznym, lecz napewno pożądanym i pożytecznym.

Z tych 46 odpadnie pewna liczba graczy, która ze względów zawodowych, czy innych, na treningi uczęszczać nie będzie mogła, względnie do Paryża na 3 tygodnie nie uzyska urlopu. Ponadto ci, którzy po treningu w porównaniu do reszty kolegów odpadną. Biorąc pod uwagę tylko ten ostatni motyw, przypuszczalnie na podstawie zeszłorocznego stanu rzeczy pozostać winni do dalszego szczegółowego treningu następujący gracze: Bramkarze wszyscy (4). Obrońcy: Gintel, Fryc, Kaczor, Klotz (4). Pomocnicy: Synowiec, Cikowski, Krupa, Spojda, Styczeń, Loth I., Schneider, Kosicki, Gabrjel (9). — Atak: Kuchar, Bacz, Garbień, Sperling, Kałuża, Reyman I., Staliński, Miller (8). Razem 25.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż do Paryża powinny wyjechać właściwie dwie pełne drużyny, czyli, że na każdą pozycję powinien być równorzędny prawie gracz rezerwowy, a w każdym razie najmniej 18 graczy (dwóch bramkarzy, trzech obrońców, pięciu pomocników i ośmiu napastników) to liczba 25, z której ostatecznie ma się w ciągu ostatnich dwu tygodni przed wyjazdem wybrać tych 18 graczy, wcale nie jest wielką.

Z tego punktu widzenia podzielilibyśmy trening olimpijski na 3 etapy: 1) od 15 marca do 15 kwietnia trening ogólny, obserwacyjny, 46 graczy. 2) od 15 kwietnia do 1-go maja trening szczegółowy, przygotowawczy, decydujący, 25 graczy. 3) od 1 maja do 15 maja tj. do daty wyjazdu trening taktyczny, ostateczny, wybranych 18 graczy (plus 4 graczy dla skompletowania drużyny). Tylko w pierwszym okresie winien trener także objeżdżać główne centra sportowe, tj. do 15 kwietnia. Od tego czasu stały trening winien się odbyć w Krakowie przy równoczesnej obserwacji graczy na wszystkich ważniejszych meczach. Do 1 maja musiałaby nastąpić definitywna decyzja co do ustalenia składu 18 graczy reprezentatywnych i załatwione wszelkie formalności, ażeby przypadkiem w ostatniej chwili nie zaszły nieprzewidziane przeszkody (np. brak urlopu, paszportu, zezwolenia rodziców, narzeczonej, żony (sic!!!) etc.), naturalnie vis maior (choroba) musi też być ewent. przewidzianą.

Nie przesądzając poziomu, formy i dyspozycji tegorocznej graczy, stojących nam do dyspozycji, ani wyniku ewent. treningu Biry, w którego kwalifikacje fachowe i wyczucie nie wątpimy, przypuszczamy na podstawie danych zeszłorocznych, że do tej 18-ki wybranej wejdą zapewne następujący gracze: Wiśniewski, Loth II., Gintel, Fryc, Kaczor, Synowiec, Cikowski, Krupa, Gabrjel, Kosicki, Kuchar, Bacz, Staliński, Miller, Sperling, Kałuża, Reyman, Garbień.

Narazie chodzi o rozpoczęcie konkretnego przygotowania się, wszystko inne przyjdzie samo przez się.

Dr. Henryk Leser.

Styczniowi, który przeniósł się zawodowo do Rzeszowa i ma ochotę grać w tamt. Resovii, nie chce Cracovia dać zwolnienia, a daje tylko wykreślenie, uniemożliwiając temu graczowi, który ma bezwzględne szanse wejścia w skład druż. tren. olimpijskiej, należyty trening. Postępowanie to jest niesłusznem i krzywdzącem mimo że jest zgodnem ze statutem PZPN., gdyż zmuszać gracza, którego się szereg razy zdyskwalifikowało, do pozostawania w klubie, mimo jego faktycznej zawodowej emigracji, nie powinno się bezwarunkowo.

Żyd. Tow. Gimn. „Dror" we Lwowie, istniejące od blisko dwudziestu lat, uzyskało od lw. gminy wyznaniowej parcelę przy ul. Wolność, przeznaczoną na budowę własnego domu. Obecnie przystępuje wymienione tow. do budowy i w tym celu zawiązał się na zebraniu, odbytem 2 lutego, Komitet obywatelski, którego zadaniem jest uzyskanie koniecznych środków materjalnych.

Kehrlingowi, mistrzowi tennisowemu Węgier, który udał się na turnieje do St. Moritz i Riviery, czynił Zw. Franc trudności w uczestniczeniu w zawodach.

Sekcja tennisowa AZS, sprowadza na wiosnę trenera trennisowego.

Glossy.

Dlaczego Łódź ma dać najwięcej?

Szanowny Panie Redaktorze! Ponieważ Sz. Pan Redaktor udziela każdemu sportowcowi, pragnącemu cośkolwiek w sprawie sportu napisać, głosu na łamach Jego poczytnego pisma, ośmielam się i ja nadesłać na ręce Jego parę słów, które, mam nadzieję, nie będą upośledzone i umieszczone będą na równi z innemi notatkami w Jego piśmie.

W nrze 59 „Kurjera Porannego“, wychodzącego w Warszawie, z 26 lutego br., w rubryce „Sport“ czytamy: „Kwestję funduszu olimp. załatwiono w ten sposób, iż rozdzielono pomiędzy związki obowiązek dostarczania kwot sposobem wedle własnego uznania w następujących wysokościach: Łódź 600, Lwów 500, Kraków 400, Poznań 400, Warszawa 200 itd. (Za pozwoleniem, jest to dokładny cytat z „Tyg. Sport.“ Nr. 9 str. 2, przedrukowany następnie przez „Kurjer Poranny“, przeciw czemu naturalnie nic nie mamy. — Red.)

Chodzi mi głównie o to, dlaczego właśnie Łódź stoi na pierwszem miejscu, mając do zapłacenia aż 600 dolarów, czy to dlatego, że stosunek ignorowania do kwestji pieniężnej jest odwrotnie proporcjonalnym? Bo jakżeż to można inaczej sobie wytłumaczyć? Łódź na każdym kroku była ignorowaną. Dlaczegóż to ostatni mecz Wisła—Pogoń odbył się w Warszawie? Czy dlatego tylko, ażeby i Wisłę i Pogoń podróż więcej kosztowała? Czy też frekwencja publiczności odgrywała tu rolę? Jeśli tak, to mam nadzieję, że w Warszawie jeszcze nigdy 11.000 widzów na meczu nie było. Więc jeśli PZPN ignoruje Łódź, niech przynajmniej pod tym względem będzie stałym. Ale dlaczego to właśnie Łódź ma najwięcej płacić? Czy dlatego, że ŁZLawn-Tennis. jest najbogatszym klubem w Polsce? Czy dlatego może, że stołeczna Polonja jest winna ŁKSowi pieniądze i dlatego bano się broń Boże nakładać na Warszawę więcej obowiązku podatkowego? Bezwzględnie pojmuję, że Łódź powinna więcej dać na fundusz olimpijski, niż inne okręgi, ale bójcie się Boga nie o miljard marek?

Mam nadzieję, że Szan. Pan Redaktor zabierze głos w tej sprawie, jako człowiek bezstronny, a mający jedynie dobro sportu na względzie.

Łódź 4. III. 1924. Moje najgłębsze uszanowanie

Marjan Rothstadt.

Jest trochę racji, o ile chodzi o protegowanie pupila stolicy, która liczebnie grzeszy faktycznie ingnorancją sportową, ale Łódź cierpi trochę na manję prześladowczą. Mecz Pogoń—Wisła (finał) miał się odbyć w Łodzi lub Warszawie; zadecydowano tym razem Warszawa, następnie Łódź. Mówiłem o tem sam z sekr. Obrubańskim przed wyznaczeniem miejsca rozgrywki. Niema tu mowy o stronniczości. Co do afery ŁKS—Polonja, przyznaję ŁKS bezwzględną rację formalną. Takie było też stanowisko PZPN. Uchwała zaś W. Zgrom. zależy przeważnie od wzajemnych interesów na Waln. Zgr. i uzewnętrznia się w głosowaniu. Co do fund. olimp., to sama delegacja łódzka zdeklarowała 1000 dol. i na W. Zgrom. w tej sprawie najbardziej się popisała, dodając wszystkim wiarę i otuchę.

Popis Żyd. Tow. Gimn. w Krakowie w sali kinoteatru „Warszawa“ udał się nadspodziewanie. Wybijali się pp. Kahane, Rubinstein, Dr. Rose, Tepper, Fallek, Kempler.

Polityka a sport.

Krakowski Ill. Kurjer Codzienny zamieścił w Nrze 52 następujący artykuł pt. „Szkodnicy i warcholi“:

„Jeszcze nie przebrzmiała sprawa wysłania przez ministra gen. Sosnkowskiego patroli polskiej na zawody narciarskie do Czech, a oto mamy do zanotowania nowe fakty przełamania bojkotu sportu czeskiego przez czynniki polskie.

Bojkot ten został ogłoszony przed rokiem przez Związek Związków Sportowych w Polsce i miał trwać w najbezwzględniejszej formie aż do czasu rozstrzygnięcia sporu o Jaworzynę. Sprawa Jaworzyny nie może być jeszcze przez nas uznaną za rostrzygniętą, bojkot obowiązuje więc w całej pełni.

Tymczasem trzy kluby footballowe, a mianowicie warszawska Polonia, lwowscy Czarni i obecny mistrz Polski Pogoń, z agentem czeskim, niejakim Prokeszem, krążącym po Polsce, miały spisać kontrakty na rozegranie zawodów footballowych w Czechach. Ów Prokesz przyjechał także do Krakowa, a gdy kluby krakowskie nie chciały z nim wogóle pertraktować, powołując się na uchwałę bojkotową, czeski agent wyciągnął i zaprezentował kontrakt, spisany z mistrzem Polski, Pogonią i tą drogą starał się nakłonić sportowców krakowskich do złamania bojkotu. Podobno — czemu nie wierzymy — zachwiać się miała Wisła. Przypuszczamy, że jest to plotka. W przeciwnym razie klub ten nie mógłby się dziwić, gdyby stracił wszelkie sympatje opinji publicznej Krakowa, gdyby bojkot sportu czeskiego rozszerzony został przez naszą publiczność, także na sport czechofilski.

Sprawa ma bardzo poważne znaczenie. Idzie o kwestję zasadniczą, wychodzącą nawet poza ramy stosunków polsko czeskich, a mianowicie o karność narodową i konsekwencje w realizacji wytkniętego celu. Tej karności i tej konsekwencji brak u nas zawsze, co się potem mści na naszem znaczeniu i powadze.

Pan minister Sosnkowski, wysyłając wbrew bojkotowi patrol do Czech, tłumaczył, że uchwały związków społecznych nie obowiązują armji, która jest instytucją wyłącznie państwową. Pan Sosnkowski zapomniał o odwiecznej prawdzie, że państwo jest tylko zorganizowaną formą narodowego życia i że moralne nakazy, uznane powszechnie przez społeczeństwo, nie mogą być sabotowane przez instytucje państwowe.

Kluby sportowców, nawiązujące na własną rękę stosunki z Czechami, są już reprezentantami typowego warcholstwa — popełniają one zwyczajne przestępstwo narodowe, tembardziej potępienia godne, że łamią nietylko solidarność, ale swoje własne słowo.

Opinja publiczna domaga się wyświetlenia tajemniczych umów z p. Prokeszem. Gdyby okazało się, że pan Prokesz nie sfałszował kontraktów, ale, że zostały one istotnie podpisane, — wówczas Polska potrafi pociągnąć do odpowiedzialności Polonię, przegonić z polskich boisk sportowych Pogoń, a Czarnych zapisać na czarną listę narodowych szkodników“.

W sprawie powyższej otrzymaliśmy od T. S. Wisła następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! W Nrze 52 Il. Kurjera Codziennego pojawił się artykuł pt. „Szkodnicy i warcholi“, ostro piętnujący lwowskie kluby sportowe Pogoń i Czarni, za rzekome wchodzenie w kontakt ze sportem czeskim, a temsamem łamanie solidarności narodowej, w którym z zastrzeżeniami wprawdzie nie oszczędzono i naszego Towarzystwa. Wyjaśniamy przeto, że istotnie zwracał się do nas reprezentant K. S. Moravska Ostrava z propozy-

cjami imprez sportowych na nadchodzący sezon wiosenny, który twierdził, że posiada już podpisane kontrakty z wyżej wymienionymi klubami, z panem tym nie wdawaliśmy się jednak w żadne rokowania, wyjaśniwszy mu krótko, że jak długo pozostaje w mocy zakaz spotkań z członkami Czesk. Zw. P. N. sprawa nie może być aktualną. Dziwi nas tylko jedno mocno, że Il. Kurjer Codzienny nie wahał się i nas bez pozytywnych dowodów, choćby z uwagą „czemu nie wierzymy", pomieścić w gronie szkodników i warchołów, zamiast uprzednio bez wielkiego trudu, bo na miejscu, np. telefonicznie, poinformować się w naszym Zarządzie o istotnym stanie rzeczy. Za T. S. Wisła w Krakowie *M. Kopeć* mp., *Dembiński* mp.

Kurjer Codzienny umieszcza w Nrze 64 następujące sprostowanie i notatkę:

„Odnośnie do notatki naszej w numerze 52, otrzymujemy ze strony KS. Czarni ze Lwowa zapewnienie, że klub ten nie zawarł z żadnym klubem czeskim umowy, ani na wyjazd drużyny do Czech, ani też nie zaangażował żadnej drużyny czeskiej na przyjazd do Polski.

Nie mając powodu nie wierzyć zapewnieniom KS. Czarni, miło nam stwierdzić, że senjor footballu polskiego nie przełamał istniejącego bojkotu sportowego Czech.

O ile prowadzenie nieobowiązujących pertraktacyj z klubami czeskimi nie byłoby przełamaniem bojkotu, o tyle zawarcie definitywnego kontraktu z klubami czeskimi przed zniesieniem bojkotu jest bezwzględnie niezastosowaniem się do istniejących uchwał i wymaga wyjaśnienia. A faktem jest, że czeski agent Prokesz takie definitywne kontrakty u nas pozawierał.

W sprawie powyższej nasze stanowisko:

1. Bezwzględnie uchwała Zw. Zw. Sp. winna być respektowaną. Aż do definitywnego załatwienia sprawy Jaworzyny z czeskimi klubami grać nie wolno. Dyscyplina musi istnieć.

2. Byliśmy i jesteśmy przeciwnikami mieszania polityki ze sportem. Byliśmy i jesteśmy przeciwnikami bojkotu sportowego czeskiego, szkodliwego dla nas, a nie dla Czechów. Uważamy go za błąd.

3. Mimo to, formalnie zakaz istniejący musi i winien być przestrzegany ze względów organizacyjnych. Za błąd odpowiada nasza naczelna władza sportowa.

4. Sprawa Jaworzyny miała, wzgl. ma być zaniedługo załatwioną. Kluby sportowe czeskie i polskie, których polityka nic nie obchodzi, w oczekiwaniu załatwienia tej sprawy, porozumiewały się warunkowo co do ewent. rozgrywek z chwilą zlikwidowania afery Jaworzyny. Takie posiadamy informacje. O definitywnych kontraktach nie było mowy, a tylko o warunkowych. A warunkowe umowy załatwia się nawet w polityce między wrogami, na wypadek zakończenia sporu.

5. Zbrodnia, wyszukana przez „zasadniczego czechożercę" we wszelkich przejawach życia — „Kurjer Codzienny" i alarm podniesiony przeciw najstarszym i najzasłużeńszym towarzystwom sportowym z groźbą ewentualnego bojkotu „czechofilów" sportowych — wygląda na czystą senzację, albo nawet na jakiś konkurencyjny atak finansowy z za płotu.

6. Jest jeszcze kwestją, kto ze stanowiska rozwoju państwowego sportu jest „szkodnikiem" i „warchołem" — „Kurjer Codzienny", czy kluby sportowe, pragnące się wyzwolić z pod nieproszonych i ignorancją sportową grzeszących wpływów politycznych na sport, którego zadaniem historycznem jest właśnie niwelowanie różnic i kolizji politycznych.

7. Referent sportowy „Kurjera", p. inż. Rosenstock, napewno nie jest autorem inkryminowanej nagonki, znamy jego poglądy i działalność w sporcie. Zarzuty te, pochodzą od niesportowych redaktorów „Kurjera", wzgl. od byłych jego sportowych korespondentów, którzy patrzą na sport oczami polityki i to dość agresywnej.

8. Oświadczamy kategorycznie, będąc napewno wyrazem wszystkich zorganizowanych tow. sport., wbrew pręgierzowi i groźbie „Kurjera", że wszystkie tow. sport. czekają niecierpliwie na ostateczne załatwienie sprawy Jaworzyny, a temsamem zniesienie bojkotu sportowego Czech.

Nie chcemy polityki w sporcie! Red.

Echa sprawy Agrykoli.

W tych dniach delegacja kilku związków sportowych była u p. prezydenta Rzeczpospolitej w sprawie dotyczącej ewentualnego oddania Agrykoli AZS-owi. Delegaci, przedstawiając ogromny brak boisk sportowych stolicy, wskazywali na następstwa, jakie może wywołać zagarnięcie jedynego parku sportowego Warszawy przez jeden klub. P. prezydent oświadczył definitywnie, że Agrykola pozostanie nadal w rękach PKIO, potępiając ostro wszelkie potajemne starania zarządu AZS u u rozmaitych dygnitarzy rządowych.

Tak więc niesprawiedliwość, jaka miała nastąpić, została usuniętą. Agrykolę administrować będzie dalej PKIO, a WOZPN podpisał już umowę z PKIO, dotyczącą rozdziału terminów między kluby.

Jak wobec takiego stanu rzeczy wygląda zarząd AZS u, który przez swego delegata oświadczył na Walnem Zebraniu WOZPN, że AZS o Agrykolę nietylko się stara, ale już ją nawet otrzymał? Jednocześnie Akademicy zaprosili delegatów WOZPN w celu podpisania umowy, dotyczącej boiska w Agrykoli. Widzimy więc, że AZS, nie będąc jeszcze nawet prawym dzierżawcą boiska, już tem boiskiem rozporządzał. To już jest jeżeli nie bezczelne, to w każdym razie bardzo komiczne

Ale nad AZS em wisi jeszcze groźba wyrzucenia go ze związku piłki nożnej. Tak przynajmniej głosi uchwała Walnego Zebrania WOZPN. Ze swej strony radzimy już dać spokój tym awanturom i kłótniom. Usunięcie ze związku Akademików, posiadających b. słabo rozwiniętą sekcję piłki nożnej, nic AZS-owi nie zaszkodzi (tak oświadczył delegat AZS-u na zebraniu WOZPN), a sportowi stołecznemu na dobre nie wyjdzie.

Omawiając kwestję jednego boiska w stolicy, nie możemy nie przedstawić okropnego położenia, w jakiem znajdują się kluby warszawskie, zmuszone trenować w Agrykoli. Sprawa ta rzeczywiście przedstawia się rozpaczliwie. Kluby pierwszoklasowe będą mogły prawdopodobnie korzystać z boiska dopiero z końcem kwietnia, gdyż do tego czasu PKIO zamierza gruntownie zrestaurować boisko. Cóż więc poczną kluby sportowe, mające zakontraktowane mecze na koniec marca? Młodzież, oczekującą wiosny i rozpoczęcia sezonu sportowego, spotka wielkie rozczarowanie i zawód. Będzie chciała trenować, lecz niestety nie będzie miała gdzie.

Wszelkie prośby i nawoływania o place sportowe nie odniosły dotychczas skutku. „Ojcowie" miasta, ludzie starej daty, milczą i nie chcą, czy też nie mogą zrozumieć, że wychowanie fizyczne narodu, to alfa i omega wszystkiego. *W.*

Wisła krak. stara się pono również o zaangażowanie trenera zagranicznego.

O naszych magistraturach sportowych w Warszawie.

Stanąwszy poza obrębem Warsz. OZPN. i sądząc o jego pracy z objawów zewnętrznych, odrazu rzuca się w oczy fakt doniosłej wagi, częste zwoływanie walnych zebrań, którym przeważnie w udziale przypadało uzupełnianie składu personalnego różnych wydziałów, czy też samego zarządu. Nadzwyczaj trudny był ten poród pierwszego tegorocznego (mowa o sezonie r. 1923) zarządu. Wszystko zdawało się być w porządku, a jednak brakło tych firmowych ludzi, których upatrzono na prezydjalne stolce. A brakło ich dlatego, ponieważ nie było chrzestnych ojców. Kluby bowiem w ten sposób politykowały, blokowały siebie z innymi przeciwko innym (nie zapominajmy wszak, że siedziba WOZPN. mieści się przy ulicy Wiejskiej vis a vis Sejmu), by ostatecznie nie wiedzieć, poco to wszystko się robi, mając tymczasem nieład w instytucji, która winna świecić przykładem sprawności i porządku wszystkim klubom młodym. Nareszcie wyciągnięto kleszczami na prezesa p. pułkownika (ach! gdybym ja był pułkownikiem!) Rouperta, a na wiceprezesa p. Marjana Strzeleckiego, kandydata na odpowiedzialne stanowisko. Przyznać jednak trzeba, że trafnie i fortunnie powołano na przewodniczącego Wydziału Gier p. kpt. Glabisza, a na przewodniczącego Wydz. Dysc. p. kpt. Dziubińskiego.

Rychło jednak zaczęło się coś psuć w „państwie duńskiem" naszego WOZPN u. Albowiem p. Glabisz, który okazał się na swojem stanowisku bardzo pożyteczny i owocny, musiał z tego stanowiska ustąpić z powodów służbowych. P. Strzelecki po powrocie z Estonji, gdzie bawił w charakterze kierownika reprezentacji Warszawy, uważał za wskazane osierocić krzesło wiceprezesa. Jakoś to tam będzie. Zwołuje się nadzwyczajne walne zebranie. Na zebraniu toczy się walka. Jedni forsują człowieka, który na to w zupełności zasłużył i mógłby oddać sprawie sportowej swoją pracą duże korzyści, podczas gdy drugim chodzi o wpływy i zapewnienie sobie głosów. Wysuwają więc kandydaturę mjr. Sokołowskiego ze „Sztabu Gen.". Nie znamy tego człowieka i nic nie wiemy o jego działalności sportowej. Toteż bardzo dziwnie wyglądał w naszych oczach wybór człowieka, może skądinąd bardzo zasłużonego, na stanowisko wiceprezesa zarządu, które należało się p. kpt. Dziubińskiemu. Z drugiej strony AZS., który w małym stopniu przyczynił się do rozwoju piłki nożnej u nas, przeprowadził na wybitnie fachowe stanowisko, bo na przewodniczącego Wydziału Gier, p. Leona Piotrowskiego, którego wybór zebranie oparło na rekomendacji p. St. Piątkowskiego, kolegi klubowego p. Piotrowskiego.

Oczywiście, że wybory te były „robione od ręki" i nie mogły dać pożądanego skutku. Musiały bowiem doprowadzić do nowego walnego zebrania, które dopiero powołało p. Dziubińskiego na wiceprezesa, a p. Jagielskiego na przewodniczącego Wydziału Gier. W międzyczasie jednak w Wydziale Gier rządził p. Szczepan Piotrowski ze „Skry". A złośliwi twierdzą, że właśnie z powodu tego „przypadkowego" zbiegu okoliczności nie powtórzono meczów mistrzowskich, rozegranych na boisku DOK. Nr. I., które nie odpowiada w niczem najelementarniejszym potrzebom boiska footballowego. W ten sam „przypadkowy" sposób tłumaczą sobie niektórzy nieuwzględnienie prośby pewnego klubu o przesunięcie terminu meczu o mistrz. ze Skrą. Klub ten motywował swą prośbę egzaminami swoich graczy, a Wydział motywował swoją odmowę późnem nadesłaniem prośby. Pomijając całą „przypadkowość" powyższych przykładów, nie możemy nie zwrócić uwagi na ich charakterystyczną stronę, a mian. na forytowanie formalistyki kosztem żywotnych interesów klubów młodych.

A teraz pytanie nader ważne: co skłoniło WOZPN. do zmiany swoich przepisów w sprawie zawodów mistrz. klasy C? W rezultacie oczywiście Zarząd skorzystał z tego łaskawego wniosku i drugiej serji meczów nie było. A jest to wszak postępowanie oburzające. Trzeba bowiem sobie powiedzieć: albo w zasadzie przeprowadzamy gry mistrzowskie dla tej klasy i w takim razie należy gry te przeprowadzić uczciwie i w zgodzie z duchem (a mniej z literą) obowiązujących przepisów, albo też wcale rozgrywek mistrzowskich nie przeprowadza się i wtedy można te lub inne kluby (wybór klubów zależy od upodobania pewnych panów) przydzielić do wyższej klasy B. Przy podobnem załatwieniu sprawy nie mielibyśmy do czynienia z mydleniem oczu i ukrywaniem faktów, które wcześniej czy później, wydobyte na światło dzienne, przyczyniają się do jątrzenia stosunków międzyklubowych. Nie leży to bowiem w interesie naszego młodego sportu, jak jest zarówno niepotrzebnem i wręcz szkodliwem, przeładowanie wyższych klas nowoupieczonymi klubami. Mamy na myśli przesunięcie „Varsovji" i „Czarnych" do klasy A. i bezceremonialne wcielenie do klasy B. Pogoni i Ruchu.

Powody, dla których nie należało przesunąć Varsovji i Czarnych do wyższej klasy, wyłożyłem obszerniej w poprzednim artykule, omawiającym kluby B. klasowe. Na tem miejscu chcemy jeno prosić o wyjaśnienia Zarząd WOZPN. w sprawie tych przesunięć. Zapytujemy tylko, co skłoniło Zarząd Związku do tak gruntownej zmiany kursu w sprawie, co do której przeszłoroczny Zarząd sprecyzował swoje stanowisko jasno i dobitnie? Aczkolwiek uważamy postępowanie Zarządu przeszłorocznego za słuszne i nie przewidujemy, by mogły faktycznie istnieć jakieś przyczyny, przemawiające za wcielaniem do wyższych klas klubów, których poziom gry temu się sprzeciwia, to jednak chętnie i z wdzięcznością przyjmiemy rzeczowe i umotywowane oświadczenie.

Rzeczą WOZPN-u jest wyprowadzić opinję publiczną z ewentualnego błędu. Nie wolno przytem zapominać, że część społeczeństwa sportowego jest szczególnie niemile zdziwiona nieoczekiwanymi i niezasłużonymi awansami Pogoni i Ruchu. Bo wszak kilka dobrych wyników, osiągniętych przy mniej lub więcej sprzyjających warunkach, nie decyduje jeszcze o wartości klubu. Klasę C. powołano na to, by w niej kluby młode wykazały swoją sprawność sportową i całoroczną pracą wystawiły sobie świadectwo w tabeli. U nas niestety jest inaczej. U nas w klasie C. siedzą kluby, które nie mają „pleców", wpływów i różnych innych sprężyn, magnetycznie przyciągających tę klasę, którą sobie wyobrażają za korytarz do raju A. klasowego.

Toteż trudno nam pogodzić podobne chwiejne uleganie głosom z zewnątrz ze zdecydowanem postępowaniem w sprawie Modlina. Bo jakoś nie chce się wierzyć, by wpływy Makabi sięgały tak daleko, albo znalazły się inne osoby, które wzięłyby na siebie obronę interesów żyd. klubu. A wszak zatarg powstał na tle antysemityzmu. Mimo tego i może właśnie dlatego, uchwała WOZPN-u wypadła dobrze, t. zn., że Zarząd nie dał wywieść się w pole i zaakcentował wyraźnie swoje stanowisko sportowe. Sądzimy wszelako, że Modlina stracić nie należy i w interesie samego klubu leży zgłoszenie swego ponownego przystąpienia do związku. Nie godzi się bawić w małostkowość, gdy wchodzą w grę sprawy bardzo ważne. Tembardziej, że winę w całości ponosi W. K. S. Modlin.

Nie można też pominąć milczeniem niedoceniania przez WOZPN. doniosłości sprawy boiskowej. Albowiem Związek P. N., jako najbardziej bodaj zainteresowany w sprawie Agrykoli, nie powinien był dopuścić do objęcia tego boiska przez AZS. Nie wytrzymuje bowiem krytyki tłumaczenie, jakoby parkiem Sobieskiego miał się zająć PKIO. Piłka nożna w przeważnej części i lekka atletyka w znacznie mniejszej korzystały z Agrykoli. Toteż obowiązkiem tych związków okręgowych było rozwinięcie całej siły, celem zatrzymania boiska. Tutaj można było wykazać swoje zdolności polityczne i popisać się sztuczkami zakulisowej roboty. Lecz nie! Sprawę przespano (snać były ważniejsze?). Dopiero, gdy już wróble na dachach ćwierkały o uzyskaniu Agrykoli przez AZS., panowie prezesi z piłki nożnej i lekkiej atletyki odwiedzili kancelarję cywilną p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Było to ze strony tych związków jeno zadokumentowaniem swojej bezsilności i niezdolności do pracy pozytywnej, zakrojonej na szerszą skalę. Przedostatnie walne zebranie natomiast swoim krzykiem wyraziło AZS owi swoje uznanie za dobrą pracę zakulisową, która już wydała swoje owoce. Sprawa Agrykoli jest przegraną dla dwudziestu kilku klubów młodych, które dotychczas z tego boiska korzystały. Wobec tego wysuwam myśl, by odpowiednie związki rozpoczęły starania o boisko w parku Skaryszewskim. Usiłowania w tym kierunku były już czynione z różnych stron, ale wystąpienie związków, które potrafiłyby wpływowe osoby dla tej sprawy zainteresować, mogłoby odnieść skutek pomyślny. Dzięki więc sprawnie przeprowadzonej akcji w poruszonej materji, kluby młode nie będą skazane na zagładę i będą mogły nadal rozwijać działalność sportową.

Godzi się jeszcze wspomnieć o urzędzie kapitana związkowego. Zanim ustanowiono ten urząd, bawiono się w różne eksperymenty z komisją trzech, w której skład wcielono z urzędu trzech przewodniczących (Zarządu, Wydz. Gier i Wydz. Dysc.). Nareszcie przejrzano i ten przestarzały dziwoląg usunięto. Niestety nie zdobyto się na krok stanowczy i bezwzględny. Obrano więc kapitanem związkowym p. Stefana Lotha, czynnego gracza Polonji. Widocznie ranga kapitana wojskowego (według pewnych panów) nadaje się na stanowisko kap. związkowego. Jesteśmy jednak zdania, że są to powody niedostateczne. Nie kwestjonujemy w danej chwili dobrych chęci i objektywizmu p. Lotha, ale sam fakt, że jest on czynnym graczem, nie da się pogodzić z urzędem kapitana. Zebranie w żaden sposób nie powinno było obsadzać takiego stanowiska człowiekiem bezpośrednio zainteresowanym, a p. Loth źle zrobił, że swojej kandydatury nie cofnął. Warszawa nie choruje bowiem na anemję w dziedzinie sportowej. Ludzie, niezainteresowani bezpośrednio, a nadający się na to stanowisko, niechybnie by się znaleźli.

Kończąc uwagi o WOZPN. musimy dobitnie zaakcentować brak zrozumienia dla potrzeb klubów młodych. Faktem bowiem jest, że kluby czołowe najczęściej sobie radzą (nap. mecze Polonji na Dynasach), natomiast kluby młode są jakby skazane na opiekę ze strony swojego naczelnego organu związkowego. Niestety, opieki stąd nie widać. Można bardzo często zauważyć szkodliwą ignorancję i lekceważenie. Najniezbędniejszą zatem potrzebą naszego młodego sportu jest zmiana stosunku WOZPN. do klubów C. i B. klasowych. Czekamy więc na konkretne czyny.

(Dokończenie nastąpi). *R. F.*

Prezesem PZPN-u został ponownie wybrany Dr. Cetnarowski.

Gener. sekretarzem i kapitanem związk. PZPN. został p. Obrubański.

Synowiec został wybrany przewodn. Wydz. Gier i Dysc. PZPN-u.

Mjr. Szkolnikowski został wybrany przewodn. Wydz. Spraw Sędz. PZPN.

Biro, były trener krak. Makkabi, został zaangażowany przez PZPN. jako trener drużyny olimp. polskiej i rozpoczyna trening 15 III. br.

Polonji warsz. zmniejszyło walne zgrom. PZPN. karę za aferę z ŁKS. do 500 złp.

Gabrjelowi (ŁKS.) darowało walne zgrom. PZPN. resztę kary dyskwalifikacyjnej.

Mistrzostwa klasy B. i C. rozpoczną się już na wiosnę. (Pono także dopiero w jesieni. — Red.).

Mistrzostwa klasy A. rozpoczną się dopiero w jesieni.

Mistrzostwo państwowe Polski rozegranem zostanie na wiosnę 1925 r.

Wisła — Jutrzenka grają 9 III. br. zawody przyjacielskie.

4 sędziowie polscy zostali podani do Fify jako kandytaci do zawodów międzynarodowych. Są nimi Obrubański, Rosenfeld, Bilor, Dr. Lustgarten.

Schwarz i Guttman nie pozostali w Budapeszcie i grają nadal stale w wied. Hakoahu.

Brandstetter (dawniej Rapid) debjutował w drużynie WAF-u przeciw Viennie.

Koželuh, nowy środek ataku WAC-u wied., wyjechał do Pragi po zwolnienie Cz. Zw. F., poczem wraca do Wiednia. W sobotę 23 um. grał on w Pradze w teamie hockeowym na lodzie przeciw Cz. Svazowi, który uległ 3:1.

Wessely i Dietrich grali już ub. niedzieli znowu w Rapidzie.

4 Węg. Zw. Sport., Atlet., Wiośl., Gimn. i Tennis., zwróciły się do węg. ministra oświaty z prośbą o zakazanie w czasie letnich miesięcy odbywania gier footb. w Budapeszcie motywując, że publika zaniedbuje wszelkie inne sporty i zwraca uwagę jedynie na zawody footb. Minister oświaty zbada tę sprawę. Węg. Zw. Footb. wypowiedział się w tym duchu, że będzie się starał wpłynąć na to, aby inne gałęzie sportowe nie doznały szwanku, atoli potępia podjęte przez bratnie związki kroki bez porozumienia się z nim.

Moulton, kasjer Racing Cl. de Roubaix, podziękował publicznie w pismach sport. francuskich członkom drużyny Stade Roubaisien, że po zakończeniu meczu między ostatnią drużyną, a R. C. z Calais, który jako sędzia prowadził, uratowali mu życie. Znamienny to symptom.

Związki Footb. przedstawiły Fifie następ. sędziów do ewent. prowadzenia międzynar. zawodów. Francja: Jandin, Slawik, Henriot (Paryż). — Niemcy: Dr. Bauwens (Berlin), Jäckel (Fürth), Tusch (Monachjum). — Węgry: Gerö, Ivancsics, Kiss, Süss, Vertesz (Budapeszt). — Włochy: Meazza, Mauro (Medjolan), Scamoni (Turyn). — Luxemburg: Erpelding (Bettembourg), Fluchard, Gehlen, Hamus (Luxemburg), Naegelin (Tetange), Wagner (Differdange). — Hollandja: Dr. Bisselick, Eymers, Mutters, (Haga), Wolf (Hengelo), Zwieteren (Rotterdam). — Norwegja: Johnsen, Smedvik, Andersen (Christiania). — Polska: Obrubański, Dr. Lustgarten (Kraków), Rosenfeld (Bielsko), Bilor (Lwów). — Szwajcarja: Stutz (Lucern), Forster (Chaux de Fonds).

Mistrzostwo Wsch. Szwajcarji zdobył Young Fellows, bijąc 25 II. br. we finale FC. Zurych 1:0.

Walka klasy B i C z klasą A.

Opozycja na ost. waln. zgrom. KZOPN, mająca podkład czysto-osobisty, kontynuuje swą akcję w dalszym ciągu. Zebranie przeważnej części klubów klasy B i C wyłoniło Komitet porozumiewawczy, który rozesłał do wszystkich klubów B i C kl. następ. cyrkularz:

Do wszystkich klubów B i C klasowych w okręgu krakowskim! Nie wszystkie kluby znają podłoże, na którem wyrosła nowa akcja, mająca na celu, jeśli już nie uzyskanie pełni praw, to choćby ich cząstki i to takiej, któraby w przybliżeniu przynajmniej odpowiadała naszym obowiązkom.

Nie uchylając się od nich nie możemy jednak znieść dłużej tej niewygodnej pozycji piątego koła u wozu. Nie występując przeciwko tym, którzy przez długą walkę i mozoły weszli na najwyższy szczebel naszej hierarchji sportowej, chcemy mieć choćby paru przedstawicieli w Zarządzie i to takich, którzyby tam reprezentowali nie swój klub, ale całą klasę, do której ich klub należy.

Lecz kiedy na ost. waln. zgrom. postawiliśmy wniosek, aby nam przyznano 4 miejsca na 13 w Zarządzie, wniosek ten upadł, a przecież żądanie nie było wcale wygórowanem, co stwierdził nawet „Przegląd Sportowy". Na 9 mandatów chcieliśmy tylko 4, 2 dla 20 klubów B i 2 dla 40 klubów C-kl., 9 zostawiliśmy dla 6 klubów A-kl. Ale wniosek ten upadł. Upadł z dwóch powodów: 1) niektóre kluby I-kl. odrzuciły go ze względów polityki międzyklubowej, motywując ten egoistyczny postępek brakiem ludzi (sic!) wśród innych klubów, 2) z naszej winy. Byliśmy zbyt słabo na walnem zgrom. reprezentowani. Wiele II. i III. klubów nie wysłało delegatów, nie doceniając własnych sił i zaniedbując własne interesy, inne upoważniły do głosowania w ich imieniu delegatów klubów kl. A, którzy potem upoważnienia te w niegodziwy sposób wyzyskiwali dla siebie z pominięciem interesów klubu, który reprezentowali. Jaskrawy przykład: TS. Trzebinia.

Z tych dwóch powodów upadł nasz wniosek, a upadł zaledwie paru głosami. Teraz więc obliczywszy nasze siły i przekonawszy się, że tylko cząstka naszych klubów była reprezentowaną, pewni zwycięstwa podejmujemy walkę pokojową, kompromisową, o uznanie naszych praw. Jak zaś ta nasza walka ma wyglądać, w jaki sposób zamierzamy i jaką chcemy pójść drogą, to widać z załączonego pisma. Nie mając na względzie żadnych osobistych celów, przepojeni czystą ideą pracy dla dobra sportu, idziemy, wyrzekając się niesamowitych machiawelskich praktyk, otwarcie i uczciwie do zwycięstwa. A nasza młoda krew odświeży niewątpliwie zatęchły i nadwątlony ciągłymi antagonizmami organizm naszej naczelnej Władzy. — Komitet porozumiewawczy klubów klasy B i C.

Wniosek Resovii: W uzupełnieniu protestu, objawionego na tegorocznem walnem zgrom. KZOPN-u, delegaci klubów B i C kl., zebrani w dniu 19. II. na posiedzeniu porozumiewawczem, stwierdzając wzajemną solidarność postępowania, wyłaniają Komitet celem przeprowadzenia uchwał, względnie żądań klubów klasy B i C.

Wniosek Amatorów. Zebrani delegaci klubów klasy B i C żądają przyznania w Zarządzie 2 mandatów dla klasy B, i 2 mandatów dla klasy C, po jednym zaś dla każdej z tych klas w Wydz. Gier i Dysc. Delegatów na członków Zarządu i Wydz. Gier i Dysc. wybierają dla każdej klasy kluby odnośnej klasy.

Wniosek tymczasowego Komitetu. Zebrani w dniu 10 lutego 1924 delegaci klubów klasy B i C upoważniają komitet, aby w razie niedojścia pertraktacji do skutku zażądał od Zarządu KZOPN-u zwołania Nadzw. Walnego Zgrom.

Wniosek Hakoah. Kluby klasy B i C, nie posiadające boiska, proszą o poczynienie starań, aby Zarząd KZOPN-u z wyznaczeniem rozgrywek o mistrzostwo wyznaczył równocześnie boisko, a niezależnie od tego zajął się energicznie sprawą uzyskania od gminy miasta Krakowa miejsca na boisko związkowe.

Skład komitetu: Wawrzusiak, sekr. Zwierz. K. S., Lowas, sekr. K. S. Korona, Bodnarowski, prezes K. S. Wawel, Eichhorn, delegat ŻKS. Amatorzy, Krakowiecki, sekr. KS. Skawinka. Komitet na posiedzeniu w dniu 15 lutego br. wybrał przewodniczącym p. Wawrzusiaka, a sekretarzem p. Krakowieckiego.

Podając powyższe najważniejsze uchwały zebrania porozumiewawczego do wiadomości PT. Zarządu, upraszamy w myśl dalszych uchwał tegoż, aby kluby klasy B i C, solidaryzujące się z naszą akcją, przesłały na ręce Komitetu dwa pisma, a) stwierdzające solidarność, b) żądające od Zarządu KZOPN-u zwołania Nadzw. Walnego Zgrom. Oba te pisma należy przesłać pod adresem Komitetu.

Zaznaczyć musimy, że Komitet, stojąc ściśle na stanowisku, nakreślonem uchwałami zebrania międzyklubowego, będzie się starał, aby wszystkie te uchwały zostały w jaknajkrótszym czasie w życie wprowadzone, a zarazem wyjaśnia, że poczyni starania, aby boisko związkowe powstało nietylko w Krakowie, ale również i na prowincji w każdem większem środowisku sportowem, że nie pojmując swoich funkcji, jako Komitetu wyborczego, przeciwnie uważając się jedynie upoważnionym do prowadzenia akcji w celu uzyskania choć małej części należnych nam praw, będzie żądał czyto w drodze pertraktacji, czyto na Walnem Zgrom., przyznania miejsc w Zarządzie dla klasy B i C bez imiennego oznaczenia osób, któreby mogły wejść do Zarządu. Ze względu bowiem na to, że osoby te mają w Zarządzie reprezentować nie poszczególne kluby, ale całą odnośną klasę i muszą być rzecznikami jej interesów, pozostawiamy wybór tych członków Zarządu delegatom odnośnych klas, którzy wybiorą ich czyto na następnem zebraniu porozumiewawczem, czyto bezpośrednio przed Walnem Zgrom.

Wreszcie Komitet uprasza kluby B i C-kl., aby we własnym łatwo zrozumiałym interesie nie zaniedbały, w razie niedojścia do skutku pertraktacji i zwołania Walnego Zgrom. wysłania na nie swojego delegata, w razie niemożności upoważnienia kogoś ewentualnie z Komitetu do reprezentowania danego klubu. Wszystkie pisma do Komitetu należy kierować pod adresem Anatol Krakowiecki, Kraków, Rynek Główny 30, II. p.

Za Komitet porozumiewawczy

Krakowiecki. *Wawrzusiak.*

(W sprawie powyższej otwieramy wolną dyskusję i wypowiemy się sami w najbliższym nrze. — Red.).

Fer. Koželuh, były trener Cracovii, Hasku, DFC, Sparty praskiej, zaangażowany został ponownie przez Cracovię jako trener i ma przyjechać za 2 tygodnie do Krakowa.

Jutrzenka krak. pertraktuje ze znanym graczem praskim z DFC, byłym reprezentatywnym Austrji przez długie lata, Cimerą, w sprawie przyjęcia u niej posady trenera.

Przegląd bokserski.

Przez ostatnie 20 lat mistrzostwo świata w ciężkiej, tj. najważniejszej wadze, bywało w najrozmaitszych rękach. Niezwykłego rekordu doczekał się Tommy Burns, który w latach 1906—1908 z wielkim skutkiem bronił swego tytułu, bijąc po kolei sześciu pretendentów do tytułu. Oto tabela mistrzów światowych: 1903 Jim Jeffries, 1904 Jim Jeffries, 1906 Tommy Burns, 1907 Tommy Burns, 1908 Tommy Burns, 1909 Jack Johnson, 1915 Jess Villard, 1919—1924 Jack Dempsey. Już piąty rok dzierży Dempsey zaszczytny tytuł, a nie znalazł się dotychczas żaden bokser, z którymby się Jack musiał poważnie liczyć. Fachowcy uważają obecnie jedynie murzyna Harry Wills'a za godnego przeciwnika Dempsey'a, a spotkanie między tymi bokserami dojdzie wtenczas do skutku, gdy Wills upora się z Louis'em Firpo. Na uwagę zasługuje jeszcze, że wszyscy dotychczasowi mistrze światowi pochodzą z Ameryki.

Pancho Villa (Filipiny), mistrz w wadze muszej, któryto tytuł zyskał po zwycięstwie nad Anglikiem Jimmy Wilde, miał w „Madison Square Garden", znanej arenie bokserskiej w Nowym Jorku, a będącej własnością znanego aranżera Tex Rickarda, spotkanie z Kalifornijczykiem George Markes. Nie mógł on wprawdzie uzyskać „knock-out", ale przewaga jego była tak wyraźną, że punktowe zwycięstwo nie ulegało żadnej wątpliwości. Match prowadzony był przez 15 rund.

Battling Siki pobił w Rochester (U. S.) Joe White'go na punkty. Dotychczas uzyskał murzyn następujące wyniki w Stanach Zjednoczonych: Kid Norfolk przegrana na punkty, Jack Taylor przegrana na punkty, Tony Staubman wygrana „knock-out" w 2 rundzie, Young Norfolk wygrana na punkty, Orvens przegrana na punkty, Joe White wygrana na punkty. Wyniki, jak na zwycięzcę Carpentiera, nie nadzwyczajne.

Piet van der Veer (Holandja) boksował się w Londynie z George Cook'iem (Australja) i zdołał, mimo lepszej techniki przeciwnika, uzyskać rezultat nierozstrzygnięty. Przez pierwszych 9 rund walki, trwającej ogółem 20 rund, przeważał Australijczyk, powoli jednak uwolnił się Holenderczyk od uścisku, stawiając silny opór i mając czasami przewagę. Ostateczne orzeczenie sędziowskie brzmiało: remis, lecz nieznaczne zwycięstwo Cooka na punkty odpowiadałoby bardziej przebiegowi zapasów. Piet van der Veer, mistrz Holandji w ciężkiej wadze, jest jednym z najlepszych bokserów europejskich tejże kategorji. Ub. roku uległ w mistrz. Europy obecnemu mistrzowi Erminio Spalli (Włochy), pozatem ma do zanotowania cały szereg zwycięstw nad bokserami najrozmaitszych narodowości. George Cook, mistrz Australji w tejsamej wadze, był przed dwoma laty najgroźniejszym przeciwnikiem Carpentiera i uległ temuż w obecności 10.000 widzów w londyńskiej „Albert Hall" w 4 rundzie.

Do walki o mistrz. Włoch w lekkiej wadze mieli stanąć dotychczasowy mistrz Garzena i Parboni. Ponieważ ten ostatni nie mógł osiągnąć potrzebnej wagi, przeto zgodzono się na match przyjacielski, który rozstrzygnął Parboni na swą korzyść. Niema to atoli żadnego wpływu na mistrz., które nadal posiada Garzena.

Jak wielką popularnością cieszą się w Ameryce bokserzy, świadczy fakt, że ojcowie pewnego miasta argentyńskiego postanowili nadać jednej ulicy nazwę obecnego bohatera narodowego Argentyny, Louisa Firpo, zwanego „bykiem Pampasów". Uchwała ta jest temwięcej wzmianki godną, albowiem wniosek nadania ulicy nazwy autora hymnu narodowego, Vinzenta Lopeza, został odrzucony.

„We Wiedniu zakaz policyjny — w Anglji boksujący książę". Pod tym tytułem pisze jedno z czołowych pism sportowych wiedeńskich: „Dwa kontrasty. Markiz Clydesdale, który zdobył już kilka ładnych sukcesów i jest obecnie szampionem Szkocji w półciężkiej wadze, walczył przeciwko członkowi jednego z szkockich klubów bokserskich, Lucas'owi. Markiz (syn księcia z Hamilton) wygrał łatwo na punkty, a w trzeciej rundzie powalił nawet swego przeciwnika na ziemię. Publiczność, złożona przeważnie ze strejkujących robotników portowych, zgotowała markizowi za pięknie przeprowadzoną walkę gorący aplaus. Clydesdale wyraził się później do jednego żurnalisty w te słowa: „Była to najbardziej sportowo uświadomiona publiczność, przed którą kiedykolwiek występowałem".

Mr. B. C. Cochran, znany dyrektor teatrów londyńskich i członek komitetu wystawy narodowej w Wembley, udał się do Stanów Zjednoczonych w sprawach teatralnych. Wtajemniczeni jednak twierdzą, że głównym celem podróży jest zakontraktowanie rewanżu Dempsey—Carpentier w Londynie, prawdopodobnie w stadjonie Wembley. Podobno mieli Carpentier i jego menażer Descamps upoważnić Mr. Cochrana do rokowań z Dempsey'em w tym kierunku. Inne źródła zaprzeczają tym wiadomościom podając, że Cochran odwiedzi tylko Dempsey'a i jego menażera Kearnsa, z którymi łączą go stosunki przyjacielskie i przy tej sposobności może wspomnieć o rewanżu. Koła, zbliżone do Dempsey'a, są zdania, że mistrz ma na rok 1924 w samej Ameryce tak obfity program, iż mu czasu na jazdę do Anglji nie starczy.

Angel Louis Firpo ma już bardzo bogaty program na przyszły sezon ułożony. Najpierw otrzymał kilka ofert amerykańskich aranżerów w sprawie spotkań z Harry Wills'em, Tommy Gibbons'em i Jack Dempsey'em, następnie czekają Erminio Spalla i Farmer Lodge na sposobność zmierzenia się z „bykiem Pampasów" i argentyński związek nakazał Firpie przyjąć w ciągu 60 dni wyzwanie żyjącego obecnie w Paryżu boksera argentyńskiego Romero-Rojas, w przeciwnym razie utraci tytuł mistrza. Romero-Rojas pobił w grudniu mistrza Francji w ciężkiej wadze, Marcella Nillesa, pomimo to nie jest zbyt groźnym dla Firpy.

Hamburg. Najważniejszem zdarzeniem było zwycięstwo „knock-out" Rudi Wagenera (Duisburg) nad Anglikiem Guardsman Penwill w 2 rundzie. Po tem senzacyjnem zwycięstwie Wagener ma najlepsze szanse pobicia Duńczyka Andreasen'a 20 bm. w Berlinie.

Londyn. Franckie Burns (Australja), który niedawno temu uległ w Niemczech Milenzowi, również w Anglji został pobitym, tymrazem przez boksera holenderskiego van Hofa. Knock-out w 2 rundzie położył kres daremnym usiłowaniom Burnsa.

Mistrzostwo Europy w lekkiej wadze zostało przez I. B. U. (Międzynarodowy Związek Bokserski) przyznane Francuzowi Bretonnel, ponieważ dotychczasowy mistrz Harry Mason (Anglja) nie zareagował dotychczas na wyzwanie Bretonella, co pociągnęło za sobą utratę tytułu.

Esch (Luksemburg). Niespodzianie pewne zwycięstwo odniósł team miastowy Eschu nad takimże Nancy. Jedyne zwycięstwo odnieśli Francuzi w wadze muszej, we wszystkich innych zaś kategorjach Luksemburczycy wygrali na całej linji. Luksemburg weźmie prawdopodobnie na Olimpjadzie udział z repr. bokserską.

Breitensträter pobił w Würzburgu Bauera w 4 rundzie knock-out, a Samson Körner Węgra Barothy'ego, z którym robił co chciał, w 2 rundzie tymsamym sposobem. Były to niejako przygotowania do mającego się odbyć 29 um. matchu o mistrz. Niemiec w ciężkiej wadze między Breitensträterem, a Samson-Körnerem. Tymczasem mistrz. dzierży Körner i niełatwą będzie dla Breitensträtera rzeczą mu je odebrać. *F. A.*

Samson Körner pobił 2 bm. w Berlinie Breitensträtera w 3 rundzie knock out o mistrz. Niemiec w ciężkiej wadze. Na mecz ten płacono po 500 zł niem. (ca 120 dol.) za bilet w pasku.

Cook pokonał Giuseppe Spalla w Berlinie.

Emsel (Berlin) zdobył mistrz. lekkiej wiagi Niemiec, bijąc Kandiga (Hamburg).

I. dor. zaw. boks. Szkoły Podchor. w Warszawie w obecności min. spr. wojsk. gen. Sikorskiego i generalicji dn. 28 II. Brali w nich udział podchorążowie I. i II. komp. Zawodników podzielono na trzy klasy. W wadze lekkiej pokonał Więcek Dmowskiego, knockoutem w 55 sek. Grochowski Guderskiego na punkty po 3 rund. W wadze średniej poddaje się w 2 rundzie Kulesza Tymińskiemu, w tensam sposób zwycięża Fronckiego Barmiński. W wadze ciężkiej zaledwie przez 2 m. wytrzymuje Franc ataki 81 kg ważącego Ostrowskiego. Garbowicki bije na punkty Zabilskiego. Walki zwycięzców: Grochowski zwycięża na punkty Więcka. Tymiński knockoutuje w I. rundzie Bartmańskiego. Najciekawszą była walka Garbowickiego i około 8 kg. cięższego od niego Orłowskiego. Garbowicki zostaje w 2 rundzie zdyskwalifikowanym. Zawodnicy walczyli w trzech rundach. Są oni uczniami por. Laskowskiego. Jako dobry materjał reprezentowali się Garbowicki (techniką) i Orłowski (warunkami). Sędziowali pp: Laskowski, Baran, Grott oraz Piątkowski. Walki prowadził p. Junosza.

Sekcja bokserska krak. Makkabi uprawia intenzywne ćwiczenia początkowe pod fachowym kierunkiem p. Fallka, krakowianina, który wrócił z Ameryki, gdzie przeszedł dobrą szkołę boksu. Narazie z powodów technicznych ćwiczy na sali ŻTG. 20 par. Dalsze zgłoszenia zostały przyjęte warunkowo tj. od 1 IV., gdy aura i boisko pozwolą na uprawianie ćwiczeń na boisku otwartem.

Zawody atletyczno-bokserskie w Warszawie.

(Ciąg dalszy.)

III. dzień 25. II. Zawody w podnoszeniu ciężarów dały następ. wyniki: I. grupa 1. Solarz (Górny Śląsk) 800 pkt. II. grupa 1. Duda (Górny Śląsk) 770 p. 2. R. Błaszczyca (Górny Śląsk) 770 p., 3. Musiał (Górny Śląsk). III. grupa 1. Szczepaniak (Poznań) 860 p., 2. Ragocki (Bydgoszcz). IV. grupa 1. Wincza (PTA Warszawa) 870 p, 2. Baraszkiewicz (Poznań).

Zapasy. Polski Związek Tow. Atlet. ustanowił następ. podział wag (według programu olimp.): I. grupa do 58 kg (najlżejsz), II. grupa do 62 kg (lekka), III. gr. do 67 5 kg (pół-średnia), IV. grupa do 75 kg (średnia), V. gr. do 82'5 kg (pół ciężka), VI. gr. ponad 82'5 kg (ciężka). — W d. 25 II. odbyły się nast. spotkania:

1. II. grupa: Warszawianin Litwin kładzie w 12 min. Karlewskiego (Zbyszko — Inowrocław).

2 IV. grupa: J. Błaszczyca (Nowa Wieś) zwyciężył w 6 min. Giersa (PTA).

3 III. grupa: Ciężką walkę nierozstrzygniętą stoczyli Pawłowski (PTA) i Musiał (Szopien ce).

4. III. grupa: Kasprzak (PTA) dopiero w 14 min. uporał się z zaciętym Górnoślązakiem Jarkulisem.

5. IV. grupa: Okulicz (PTA), mimo przewagi, nie zdołał w ciągu czasu prekluzyjnego (15 min.) pokonać Leitgebera (Zbyszko — Poznań).

Boks. Polski Związek Bokserski ustalił podział wag według praw międzynarodowych I. grupa do 50'802 kg (najlżejsza), II gr. do 53'524 kg (bantamowa), III. gr. do 57'153 kg (piórkowa) IV. do 61'235 kg (lekka), V. gr. do 66'678 kg (pół-średnia), VI. gr. do 72'574 kg (średnia), VII gr. do 79'378 kg (pół-ciężka), VIII. gr. ponad 79'378 kg (ciężka).

W dniu 25. II. przed rozpoczęciem walk komisja sędziowska komunikuje przykry fakt wystąpienia z turnieju klubu „Knock-out" z powodu uznania Lepanki za pokonanego przez Piekarskiego w dn. 24. II. Wobec tego klub ten zostaje przez PZB zdyskwalifikowany. Walczyły więc tylko dwie pary:

1. Magid (FBC) 55 kg — Piekarski (Powązki) 55'5 kg. W 2 rundzie Piekarski, mimo przewagi, poddaje się niespodziewanie.

2. C. Lewandowski — K. Lewandowski (obaj z KB Powązki, waga jednakowa 72'5 kg) Walka b. słaba. Zwycięża pierwszy na punkty.

Jedna uwaga w kierunku PZB: dlaczego rundy trwają tylko 2 minuty, a nie, jak na całym świecie, trzy minuty?

W dniu 26. II. zawody już się nie odbyły z powodu deficytu. PTA i PZB cofnęły kontrakt z dyrekcją cyrku. Zawody bokserskie mają być dokończone w bież. miesiącu, zapasy jeszcze później. Szkoda, iż wysiłki naszych najmłodszych związków tak „prozaicznie" się skończyły. Ale w każdym razie nie trzeba było wynajmować za wielkiej i za kosztownej sali cyrku, tylko urządzić zawody na Dynasach, lub w sali szkoły Podchorążych. *Sic.*

Łyżwiarstwo.

Zawody łyżwiarskie dla młodzieży. W ub. niedzielę odbyły się powyższe zawody w Dolinie, gromadząc dość pokaźną liczbę zawodników. W międzyczasie rozegrano mecz hockeyowy na łodzie między drużynami WTŁ. i Polonją z wynikiem 1:30 na korzyść Polonji. Wyniki zawodów były następujące: I. w jeździe sztucznej: Zdzisław Przybylski. II. Jerzy Swaszkiewicz, III. Kazimierz Szulc. Bieg 500 mtr. 1) T. Grzmielewski, 2) Zajączkowski, 3) Pastecki. Bieg 1500 mtr. 1) Grzmielewski, 2) Zajączkowski.

Makkabi (Kraków) urządziła na swym placu tor ślizgawkowy, frekwentowany od 4 tygodni.

Mistrzostwo pań w jeździe sztucznej zdobyła 17 um. w Chrystjanji Plank - Szabo (Austrja) 364 p., 2) Brockhofft (Berlin) 330 p., 3) Love Green (Ameryka) 329 p., Reichman (Austrja) 316 p.

Mistrz. austr. w biegu par 17 um. we Wiedniu. 1) Scholz — Kaiser 47'25 p., 2) Hochhaltinger — Pamperl 47'25 p., 3) Mayowie 46'25 p.

Pływanie.

Arne Borg mistrzem Australji. W biegu na 1/2 mil ang. pobił Arne Borg mistrza austr. Beaurevairea i Christiea w czasie 10 57'8. Jest to nowy rekord światowy (Na 880 yardów uzyskał A. Borg w Götheborgu czas 11:09 1). Zwycięzca Borga, Charlton, nie startował, szanuje się bowiem do Olimpjady.

List z Budapesztu.

Zawcześnie rozpoczęto tym razem. Zmarznięty i twardy grunt wpływał w wielkiej mierze na grę. Dwie przyjacielsko usposobione drużyny MTK i Törekvesu zważały szczególnie na to, aby nie spowodować upadku przeciwnika, aby tylko żaden nie został uszkodzony. Mistrz nasz, poza pewnym okresem słabości w ostatnich 15 min. I. połowy, uradował swych zwolenników swoją żywą grą. Nawet Molnar, który zawsze obojętnie uczestniczy w zawodach, grał tak, jakgdyby miał jakąś przyjemność z gry. Brakło Ortha, który dba bardzo o siebie i pragnąłby chętnie zupełnie zdrowy brać udział w walkach olimpijskich i dlatego czeka, aż przyjdzie całkowicie do siebie. Z tegosamego powodu nie zauważyliśmy także obu braci Foglów w drużynie UTE.

W I. połowie był Törekves godnym przeciwnikiem MTK, w II. jednak okazał się MTK silniejszym. Treningi olimpijskie służą MTK, jego wytrzymałość była widocznie większą, niż u przeciwnika.

33 przechodził w ubiegłym tygodniu kryzys wewnętrzny i był zmuszonym podjąć walkę z FTC z 5 rezerwowymi Wszyscy sądzili, że FTC będzie miał łatwą robotę i zwycięży wysokocyfrowo. Pomylono się jednak grubo. 33 jest sławnym ze swej sztuki defenzywnej. Jeśli uzyska on raz przewagę jednej bramki, wówczas cała drużyna z wyjątkiem skrzydeł ataku cofa się do obrony. Tymrazem ograniczyli się do obrony, aby przynajmniej 1 punkt sobie zapewnić, a gdy później spostrzegli, że FTC nie jest tak groźnym, jak się tego obawiali, nabrali odwagi i przeszli do kontrataków. Z Patakim w ataku byłby FTC napewno lepiej wyszedł, tenże atoli należy do takich footballistów, z których usług towarzys wo musi bardzo często rezygnować, jest on bowiem btardzo wrażliwym na pogodę, uderzenie kontuzję, jak to się często zdarza we footballu.

W znakomitej kondycji okazali się członkowie Vasasu. Zdołał on pobić VAC 3:0. Fizycznie słabą drużyną jest Vasas, aczkolwiek wedle swej nazwy „robotnicy żelaza" spodziewaćby się należało rosłych ludzi, jego gra jednakże jest urozmaiconą i dla oka miłą.

Wielkiem fiaskiem zakończyło się tournée BTC po Włoszech. Nieprzygotowany, bez bliższego poioformowania się co do osoby, dokonującej zaproszenia, podjął on podróż do Włoch. Jeden zawód za drugim spotkał tę drużynę zagranicą i to wyjaśnia ich marne rezultaty we Włoszech. Następstwa tej podróży nie przeszły bez skutków. Duch walki BTC, który dopomógł im do tylu pięknych sukcesów, nie wzniósł się w ostatnich zawodach do tej wysokości, jak to przyzwyczajeni byliśmy widzieć. Możliwe, że także mróz i twardy grunt uczynił tych ludzi ostrożniejszymi i obojętniejszymi w ich sposobie gry. Ku wielkiemu zdziwieniu zdołał KAC odebrać BTC 2 punkty. Czwarte miejsce (tabelaryczne) BTC jest bardzo zagrożonem. 18 punktów posiada on. Tuż koło niego stoją Törekves i Vasas, obaj mają po 16 pkt.

UTE miał łatwą robotę przeciw UTSE (3:0). Bohaterem ubiegłej niedzieli był NSC, który w grze pierwszoklasowej pokonał swego rywala TTC tęgo, bo 4:0. I oto zdobył on szczyt II. klasy. Prawdopodobnie zostanie mistrzem. Przez niego wzbogaciłaby się I. klasa towarzystwem, którego przeszłość bogatą jest w sukcesy i które zdobyło sobie w węg. pływactwie pierwsze miejsce. Jego głównym filarem jest Spitz, który tymrazem strzelił 3 goale. Zapytany, dlaczego poprzedniego tygodnia nie umiał zdobyć na Belgach ani jednej bramki, odpowiedział: „nie pozwolili mi na to".

Gościna naszej II. klasowej reprezentacji w Brukseli była pełnym sukcesem. „Les diables ronges I" stali naprzeciw nich, podczas gdy „diables ronges II" grali przeciw „Queens Park Rangers" w Antwerpji. Początek zatem do nawiązania nowych kontaktów został zrobiony.

Z Hollandją jeszcze nie graliśmy. Pewna osobistość holenderskiego footballu powiedziała mi: „Po wojnie światowej nie miał jeszcze Hol. Zw. Footb. odwagi przyjąć Wasze zbliżenie, aby nie popaść w niełaskę u swych sąsiadów. Holendrzy, uważał on, są tak ostrożnymi, że obawiają się, iż w zimnej wodzie poparzą sobie palce".

Wspólny atak przeciw węg. footballowi podjęli Węg. Zw. Atl. wespół ze Zw. Pływ. wnosząc podanie do ministra oświaty o zakazanie na odbywanie meczów footb. w Budapeszcie od 1. VII. do 1. IX. Wielka popularność footballu zagraża reszcie gałęzi sportowych. Od czasu, gdy Zw. Atl. swojemi zarządzeniami utrudnił możność równoczesnego wspólnego urządzania na tymsamym placu sportowym, w tosamo popołudnie, atletycznych i footballowych zawodów, — uniemożliwił sam użycie skutecznego środka dla propagandy o zwolenników atletyki. Dziesiątki tysięcy ludzi, przybywających na mecze footb., wolałoby chętniej przyglądać się raczej zawodom atletycznym w miejsce walk drużyn rezerwowych. Z tych licznych tysięcy możnaby w każdym razie zdobyć kilkuset jako widzów dla atletyki. Ze sportem ma się rzecz podobnie jak z paleniem. Im bardziej się oddajemy tej przyjemności, tem więcej tęsknimy za nią. Związki znajdą już drogę porozumienia. „Nie taki straszny djabeł, jak go malują".

27. II. 1924. *Inż. M. Fischer.*

List z Pragi.

Sezon wiosenny footballowy rozpoczął się tu na śniegu i lodzie Boiska wymagały od graczy artystycznych kwalifikacji i można naprawdę mówić o szczęściu, że nie było żadnego wypadku. Wielkie kluby rozegrały swoje pierwsze mecze, a frekwencja wykazała, że zainteresowanie dla footballu jest bardzo wielkie, gdyż wytrwanie podczas takiego mrozu przez 2 godziny dowodzi wielkiego zapału.

Sparta postawiła sobie niełatwe zadanie. Jej przeciwnik Viktoria Žižkov, wystawił nową drużynę, zapowiadającą się bardzo dobrze. Rozegrano na zlodowaciałym gruncie mecz przyjacielski, podobny raczej do walki punktowej. Gra była więcej jak ostrą. Viktoria prowadziła do pauzy 2:1 i dopiero tuż przed końcem zdołała Sparta uzyskać zwycięską bramkę i w ten sposób wygrać mecz 3:2. Z powodu odejścia Koželuha musiała S arta przeprowadzić przegrupowanie ataku. Reprezentatywny pomocnik Kolenaty musiał zająć wakujące miejsce środkowego napastnika. Wywiązał on się ze swego zadania nienadzwyczajnie Koželuh brakuje Sparcie bardzo. Jego engagement przez wied. WAC jako trenera tennisowego i środkowego napastnika oznacza wybitne wzmocnienie drugoklasowego obecnie klubu. Inwalida Dvoracek, lewy łącznik, nie będzie mógł prowdopodobnie więcej grać z powodu swej kontuzji i Sparta będzie zdaje się zmuszoną angażować przynajmniej dwóch nowych napastników. Mówią, że Rehak z Meteor Vinohrady, który na ostatnim meczu międzymiastowym Praga — Drezno strzelił niemniej jak 6 goali, przechodzi do Sparty i będzie również wysłany do Paryża na Olimpjadę. Jak już powiedziałem, został pierwszy mecz Sparty z wielkim trudem wygrany, dopiero bowiem gdy środkowy pomocnik Viktorii w II. połowie wykluczonym został z boiska wzrosły szanse Sparty. Niezwykle ostra gra spowodowała jeszcze dalsze wykluczenie tuż przed końcem gra-

cza Sparty. 5000 widzów brało żywy i pełen temperamentu udział w tym meczu.

Także i Slavia otworzyła swój sezon meczem z Meteor VIII i zwyciężyła łatwo 4 : 1 mimo, iż goście z Liben byli dobrym przeciwnikiem. Gra była fair. Widzów 3000.

Cechie Karlin grał ze Slavoj VIII 2 : 2.

DFC podjął pod dewizą „Okr. Środk. Niem. Zw." podróż do Plauen (Saksonja) dla rozegrania tamże meczu międzymiastowego Praga — Plauen. DFC nie był w komplecie, zdołał jednak mimo to zwyciężyć 3 : 0 i przyniósł przez to materjalnie słabemu okręgowi nietylko sukces moralny, ale i finansowy. Strzelcami byli Strnad, Patek i Kuchynka. 1 marca otwiera DFC swój tegoroczny wiosenny sezon oficjalny na praskim gruncie meczem ze Sportklubem (Drezno). Ruchliwe kierownictwo klubu zaangażowało znakomitego angielskiego trenera, Parry'ego, który podczas hiszpańskiego tournèe Sparty należał do tego klubu, jednakże po powrocie zaangażowany został przez DFC, skoro Sparta nie reflektowała więcej na jego usługi. Znajdzie on w DFC dobry materjał i wykaże nadchodzący sezon, czy Parry jest odpowiednim człowiekiem dla klubu. Znakomity technik, Feller, jest już zdrowy i będzie stanowił wybitne wzmocnienie dla ataku DFC.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły w sobotę zaw. hockeyu lodowego między Associace a Cz. Svas Hock., co też z rekordowej frekwencji 3500 widzów wynika. Był to raczej mecz Slavia — Sparta, albo Chamonix — Sparta, który drużyna Kady wygrać zdołała pewnie 3 : 1. Po klęsce w Chamonix dalsza nieprzyjemna porażka dla olimpijczyków.

Przedmiotem rozmów codziennych jest obecnie proces footballowy. Stredoceska zupa zaskarżyła odpowiedzialnego redaktora Ceske Slovo, inż. Schwarza, za obrazę czci i został tenże skazany na zapłacenie kary 50 kor. czesk. Proces ma się dalej potoczyć.

Cechie Karlin wyjeżdża w marcu na tournée do Hiszpanji i gra 8 i 9 marca w Sevilli, 15 i 16 marca w Valencji, 22 i 23 w Barcelonie, a następnie w Madrycie. W drodze powrotnej ma grać w Genewie, Bazylei i Chaux de Fond.

Meteor VIII. został zaproszonym na międzynarodowy turniej do Brukseli i będzie również gościł w kwietniu w Szwajcarji.

Slavia pertraktuje z Young Fellows, którzy niedawno temu wyszli z MTK. i Slavią bez rozstrzygnięcia. W Pradze oczekuje się tego spotkania z zainteresowaniem, albowiem Szwajcarzy sklasyfikowali się swymi ostatnimi rezultatami jako extraklasa.

Poza meczami międzymiastowymi Praga — Berlin i Praga — Wiedeń myśli się o meczu międzypaństwowym Czechosłowacja — Niemcy, który napewno z powodu wysokiego poziomu Niemiec południowych cieszyć się będzie wielkiem zainteresowaniem. (Pono nie dojdzie wcale br. do skutku. — Red.).

25. II. 1924. *K. E. Grätz.*

Kolarstwo.

Na 6-ciogodzinnych wyścigach we Wrocławiu stworzono 4 nowe rekordy światowe, a mian.: 1-sza godzina 41·760 km. (Lorenz-Krupkat), 2-ga godzina 82·980 km., 3-cia godzina 123·120 km., 5-ta godzina 202·320 km.

Wyścig szosowy Kielce — Jędrzejów — Kielce (60 km.) ma się odbyć w kwietniu br.

List z Wiednia.

Nasze widoki na paryskiej Olimpjadzie. Zimowa Olimpjada minęła. 4 Austrjacy, którzy brali w niej udział, walczyli znakomicie. Oficjalni reprezentanci naszej republiki zostali przyjaźnie przyjęci. Najbliższa akcja tutejszych związków sportowych skierowaną jest do tego, aby być także reprezentowanym na igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Przeważna część związków chce brać w nich udział, ale pieniędzy na ekspedycję jeszcze niema. Tę przeszkodę jednakże ma Główny Zw. nadzieję usunąć przez gorliwą akcję zbiórkową. Niezgodnym w tej kwestji jest jeszcze Austr. Zw. Footb. Decyzja co do wyjazdu zależy od wielu względów, z pośród których najmniejszą rolę odgrywa kwestja materjalna, 150 mil. bowiem jest już z pewnej strony przyrzeczonych i nie powinno być prawdopodobnie rzeczą trudną przy niezwykle wielkiej popularności footballu zebrać resztującą sumę, potrzebną do pokrycia kosztów takiej ekspedycji. Rozstrzygnięcie jednakże, czy wogóle wyjechać, jeszcze nie zapadło. Wprawdzie pierwszoklasowe towarzystwa powzięły w tej sprawie odmowną uchwałę, zdaje się jednakże, iż nie brano go tak poważnie i że byłoby się gotowym zaaprobować wysyłkę drużyny austr. do Paryża, gdyby tylko w części chciano się zatroszczyć o egzystencję pozostałych towarzystw. Obok piłkarzy mają jeszcze tylko ciężkoatleci, a z tych w pierwszym rzędzie „ciężarowcy" (brak wyrażenia na „Stemmer". — Red.), szczególne widoki na uzyskanie pewnych sukcesów na Olimpjadzie. Lekkoatleci, pływacy i tennisiści, nie mają żadnych szans.

Tydzień uroczysty. 5 wielkich towarzystw, Amatorzy, Hakoah, Vienna i Rapid, utworzyło koalicję, która zamierza na tydzień przed Zielonymi Świętami z okazji uroczystości 30 lecia zaprowadzenia footballu we Wiedniu odbyć wielki międzynarodowy tydzień uroczysty. Poza tymi 5 wied. towarzystwami uczestniczyć mają zawodowcy angielscy, Glasgow Rangers, z Antwerpji Beerschot AC. i inne zagraniczne drużyny. Ma to być największa footb. impreza ze wszystkich, jakie kiedykolwiek we Wiedniu się odbyły.

W ciągu sezonu wiosennego będzie kilka wiedeńskich drużyn gościło w Niemczech. Dziwnym przypadkiem będą dwaj zacięci rywale Amatorzy i Hakoah, bawili równocześnie w jednem mieście, mianowicie Lipsku, w dniach 23 i 24 marca br.

Rapid gra na Wielkanoc w turnieju w Antwerpji. Jego przeciwnikami będą sławny Beerschoot A. C., mistrz Belgji i dwa inne towarzystwa antwerpskie. Belgijczycy dadzą rewanż na Zielone Święta w ramach wielkiego tygodnia sportowego.

Tak zwana wielka koalicja, o której już wspomniałem, urządzi również w czasie powyższego wielkiego tygodnia sportowego turniej rezerw i juniorów, obdarzony pięknemi nagrodami.

Makkabi berneńska będzie 4 maja br. grała we Wiedniu przeciw Hakoah. Rewanż 24 maja w Bernie. W tymsamym dniu gra również Wiener Sportklub w Bernie przeciw Mor. Slavii.

Znany ze swych sukcesów w Hiszpanji mistrz prowincji węgierskiej, Szombathely A. C., bawić będzie w nadchodzącym sezonie poraz pierwszy we Wiedniu 29 bm. Gra on z Wien. Sportklubem.

28. II 1924. *Hugo Tyras.*

Lekka atletyka.

Inhacz, znany węgierski lek.-atleta, którego Zw. zdyskwalifikował dożywotnio, został ułaskawionym i zmniejszono mu karę na 2 lata dyskwalifikacji.

Zawody na śniegu w Warszawie. W dn. 2 3 III. Kl. Sp. Warszawianka zorganizował zawody wewnętrzno-klubowe. Bieżnia była tylko częściowo oczyszczoną, tak że śnieg był jeszcze kilkunastocentymetrowej grubości. Czasy „na oko" b słabe, ale stąd tylko widać różnicę pomiędzy zawodami na śniegu, a przy normalnych warunkach. Mimo wszystko jednak pomysłowi K. S. Warszawianka należy przyklasnąć za wprowadzenie takiej nowości. Rezultaty były dość słabe, uwzględniając jednak teren i początek sezonu oraz mróz (– 3°), to, sezon wiosenny zapowiada się świetnie.

Bieg na 1000 mtr 1 Foryś 3:26 5 s. 2 Mieszkowski J. 3. Otfinowski. Zwycięzca w świetnej kondycji.

Bieg 60 mtr. 1 Szenajch 8 2 sek 2 Dzierzgowski 9 s. 3 „Mesto" 9'4 Poza konkurencją Fijałkowski 9 6. Startuje 10.

Rzut kulą. Startuje 4. 1 „Mesto" 8'20 m. 2 Ziejewski 7 70 m. 3 Zwierz I. 7 55 m.

Bieg 0 mtr dla pań. Ukazanie się pań wywołało sensację. 1 Szafirówna 10'9 s. Wyczyn stosunkowo bardzo dobry. 2 Hurdzianka J. 12 4 s.

Bieg 3000 mtr. 1 Foryś 11:40. 2 Wituch o krok. 3 Zachrzyc. 4 Eysymontt. Pierwsi dwaj w ładnej formie.

Dnia 9 III Bieg na przełaj Młociny – Warszawa.

Lekka atletyka polska zyskała znakomity nabytek. Jest nim nowy członek Polonji, Antoni Cejzik, Polak, przebywający do niedawna w Rosji i dzierżący tam rekord w skoku w dal i dziesięcioboju. Zarówno jego poszczególne wyniki (skok w dal 6 60, w wyż — 176, kula — 12 16, 400 m. - 52 8 s itd), jak i ogólna punktacja (7301 p.) stawiają go w rzędzie pierwszych wielobojców w Europie i desygnują go, jako najpoważniejszego kandydata Polski na Olimpjadę. P. A. Cejzik objął w swym nowym klubie kierownictwo nad rzutami i skokami.

Polonja urządza w związku z meczami swej drużyny footballowej zawody międzyklubowe (przed meczem i podczas przerwy). Tak więc 6 IV będą rozgrywane biegi z płotkami panów (100 m.) i pań (83); 20 i 21 IV. — sztafety: 4x100, 4x400, 10x100, olimpijska; 27 IV biegi krótkie 100 i 200 metrów. Pożądane jest, aby kluby gości wysyłały oprócz swych drużyn footbal. lepszych lekko atletow zależnie od programu zawodów.

Narciarstwo.

Na Międzynar. Kongresie Narc. w Chamonix reprezentowaną była Polska przez ppułk. Dra Osmólskiego, prezesa PZN. i kierownika ekspedycji do Chamonix, oraz przez Dra Szatkowskiego (AZS Kraków), który wstąpił do Chamonix po drodze do Paryża, dokąd się udał na dłuższe studja z ramienia krak. Uniwersytetu.

Słynna kanadyjska drużyna, która wykazała w Chamonix swą niepospolitą klasę, składa się prawie wyłącznie z graczy najlepszego klubu hock. lod. w Kanadzie, Granite Cl (Toronto)

W ekspedycji amerykańskiej w Chamonix znajdował się również Polak, Białas, który w biegu na 5000 m. przybył 6 ty do mety w czasie 8:55, a więc pierwszy z Amerykan tuż za Finlandczykami i Norwegami, a przed Jucewiczem o przeszło 1 min wcześniej.

Międzyn. zawody w skokach na Semmeringu 24 bm. wobec 5000 widzów przyniosły senzacyjne zwycięstwo 19 letn. Fr. Wende (Cz. Słow. Niemiec), który skokiem 42 m. wyprzedził Planitza (Niemcy) 40 m., Hinteranera (Solnogród) 37 m, Bildsteina (Wiedeń) 36'5 m., Ruckera (Grac) 36 m. W biegu drużynowym. 1) Wiedeń (Bildstein, Scholz, Mayringer), 2 Niemcy, 3) Solnogród.

Mistrzostwo Tatr w Westerowie zdobył Endler (Cz. Sł. Niem), zwycięzca w biegu dystansowym i skokach (37 m.) W skokach 2 Thern (Wegry), 3 Gottstein, 4 Koldowsky (mistrz z r 1922) Klasyfikacja końcowa. 1) Endler (1429 p.), 2) Adolf (Cz. Sł. Niem.). 1817 p, 3) Bujak (Polska) 2197 p.

Mistrzostwo Zakopanego zdobył ub. niedzieli Krzeptowski 2) Mückenbrunn.

Krakowskie kluby czołowe kl A będą miały możność br podniesienia swego poziomu gry, sprowadzają bowiem wszystkie zagranicznych pierwszorzędnych trenerów. Jeśli uwzględnimy, że i Biro trenować będzie przeważnie w Krakowie graczy olimpijskich, to nie ulega wątpliwości, że klasa footballowa Krakowa, a nawet całej Polski, przez rozgrywanie meczów, przejmowanie systemu i stylu, podniesie się znacznie i rychło dorównać może zagranicznej.

Dr. Wermuth, członek Zarządu krak Jutrzenki i kierownik sekcji tennisowej, wyjechał do Czech i Niemiec, gdzie ma za zadanie doprowadzić do skutku zaangażowanie trenera footballowego (prawdopodobnie Cimera z Pragi) i tennisowego (prawdopodobnie Burjana) i konferowanie z drużynami niemieckiemi o przyjazd do Jutrzenki.

Cracovia ma do zaznaczenia w stosunku do roku ubiegłego ubytek kilku graczy I drużyny, a mianowicie Koguta, Styczoia i Zimowskiego. Ich miejsce zajmują Chruściński, Ciszewski, Strycharz.

Krupa (Wisła) obejmuje prawdopodobnie po Śliwie stanowisko środkowego pomocnika w swoim klubie. Wisła dozna skutkiem umieszczenia myślącego i kombinacjnego gracza w centrum drużyny silnego wzmocnienia i odciąży Reymana I. z defenzywnego przyzwyczajenia, oraz nabędzie dobry i ekonomiczny styl w grze.

W Warszawie odbył się 2 bm. pierwszy mecz footb. sezonu. Legja zwycięża AZS 4:1.

Krak. Kl. Cykl. i Mot. odbędzie we wtorek 11 marca br. o godz. 6 30 wieczorem Walne Zgromadzenie w sali Saskiej, przy ul. św. Jana 6 I. p W razie braku przepisanego statutem kompletu, po upływie pół godz. odbędzie się Wal. Zgr. przy jakimkolwiek komplecie.

Wyniki zagraniczne.

Praga. CAFC Cechie Karlin 1:1 (0:0), DFC (Praga) — DSV (Witkowice) 12:0 (3:0), Slavia — Vikt. Žižkov 1:1 (0:1), Sparta – Meteor Vin. 7:0 (2:0), Deutsche Sportbrüder — Sparta Kosir 5:0 (3:0). Cechie Kosir — Cechie Smichov 1:0.

Wiedeń Mistrz. Vienna — Ostmark 7:1 (2:1). Mecz Hakoah — WAF odmówiony. Sportklub - Wacker 3:1 (1:1), Slovan – Simmering 6:4. Zaw. tow. Admira — Hertha 1:0. II kl. Rudolfshügel — Neubau 9:0, FAC — Red Star 8:2, International - Cricket 6:2, Gersthof — Nussdorf 5:1, Bewegungspieler — Vorwärts 5:1, Germania Phönizia 2:1.

Budapeszt. MTK — VAC 6:0 (1:0), Orth strzelił 4 bramki, FTC — Vasas 2:1 (1:1), Zuglo — 33 2:1, BTC – UTSE 1:1, Törekves — Kispesti 1:1, BAK — MAC 2:1.

Glasgow Szkocja – Irlandja 2:0 (0:0).

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.